

Wisznice, dnia 21 VI 1948r.

Przyjście z czasów okupacji niemieckiej.

Najgorętsze przyjście było, gdy nadchodził front. Dochodziły różne wiadomości, że Niemcy uciekają, robią wielkie spustoszenia. Zabierają dobytek i pali budynki. Ludzie byli smutni, bo nie wiedzieli co ich czeka. Coraz głośniej było słyszać huk armat i widać było paląc się zdala osiedla ludzkie, a nawet i całe wioski. Najpierw ukazyły się tabory i piechota, później jechała motoryzacja. Tabory ustawały się po drogach i szosie. Na polach wypasali różne zwierzęta i ustawały w pewnych odległościach działa. Seinali drzewka owocowe, aby przykryć działa. Ludzie uciekali z dobytkiem do lasów, bo zabierali ze sobą okupanci. Ludność musiała kryć się z koniami i wozami, bo także je zabierali. Ludzie chowali odzienie, a przekleci swabie znajdowali i wykradali. Kiedy daly się słyszeć strzały armatne. My poszliśmy do schronu, aby tam szczęśliwie przebyć. Niedługo strzelali, gdyż Sowieci byli niedaleko, ich strzały tak celnie padały, że nawet zabijały i ranili tych okrutnych Niemców. Musieli odstępować. Gdy odstępowali, przyjechało do nas dwóch żołnierzy i zabrały nam konia. Nie był on im potrzebny, ale chcieli, aby nie zostawić nadchodzącemu. Okupanci wyszli z naszej wioski, wtedy zaczęli Sowieci jechać, wiorząc działa, a na końcu jechaly tabory. Ludzie byli uciekli, gdyż przeszły wielką burzę.

Draganówka Wiktoria
uczennica, kl. VI. w Wisznicach.
pow.- Włodawa. woj. Lublin.